

GŁOS LESZCZYŃSKI

Wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt.
3 bezpłatne dodatki tygodniowe: Ognisko Do-
mowe, Przyjaciel Rolnika i Arkusz powieściowy

Oczyść buduje się spełnianiem obowiązku!

Wyd.: Drukarnia Leszczyńska, Spółdz z o odp.
Adres redakcji i administracji: LESZNO
(Wlkp.) ulica Wolności 21. — Telefon nr. 61

Nr. 167.

LESZNO, wtorek, dnia 23-go lipca 1935 roku

Rok XVI

Ostra opozycja w Niemczech

Hitler w opałach — Zniesienie nabożeństw szkolnych — Francja

W siedzibie letniej kanclerza Hitlera w Obersitzberg obok Berchtesgaden toczą się ważne obrady polityczne, którym przewodniczący osobiście kanclerz Hitler w obecności prem. Goeringa i przedstawicieli wojska.

Hitler doszedł do przekonania, że w ciągu ostatnich miesięcy utworzyły

się w Niemczech nowe ogniska opozycyjne, którym należy przeciwstawić się z całą stanowczością. Tej decyzji przypisuje się powszechnie skoncentrowany atak na Kościół, na młodzież akademicką, na Stahlhelm oraz na żydów i komunistów. Obrady w willi Hitlera toczą się w dalszym ciągu.

Na podstawie decyzji wydanej przez niemieckiego ministra wychowania, dzieci szkolne nie będą musiały uczęszczać na nabożeństwa kościelne.

W Fuldzie odbywa się obecnie konferencja biskupów katolickich w Niemczech.

Na konferencji ma być opracowane orędzie, w którym episkopat katolicki w Niemczech zajmie stanowisko wobec ostatnich zarządzeń wobec duchowieństwa.

Przewidywane jest odczytanie orę-

dzystwa przed wieczornych zwołań prasy niemieckiej na konferencję i podano im wytyczne do przedstawienia ujemnego wrażenia, jakie wywarły w Niemczech przemówienia niedzielne, prezydenta Lebruna i francuskiego ministra wojny gen. Fabry.

Wczorajsza niedzielna uroczystość poświęcenia pomnika poległych w Sois sons wywołała w niemieckich kołach wojskowych i politycznych wielkie oburzenie. Szczególnie nie podoba się przemówienie prezydenta Republiki Francuskiej, który z całą otwartością wypowiedział się na temat niespełnionych zobowiązań Niemiec, wynikających z traktatów pokojowych.

Przed wyborami

Warszawa. Przy nadchodzących wyborach do ciał ustawodawczych pracować będzie w Warszawie 4100 osób. W okręgowych komisjach które czynne będą w stołecy pracować będzie 50 osób, w 105 obwodowych komisjach wyborczych pracować będzie 4050 osób. Jak z tego widać, pracownicy wyborcy stanowić będą... poważny odselek ogółu głosujących.

Większość 4 głosów

Warszawa. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem Jędrzeja Moraczewskiego, posiedzenie rady naczelnej Związku Związku Zawodowych, poświęcone decyzji w sprawie udziału delegatów Z. Z. Z. w okręgowych zgromadzeniach wyborczych.

W wyniku obrad rada naczelna uchwalila większością 4 głosów, iż poszczególne organy ZZZ. do wyżej wymienionych zgromadzeń wydelegują swych przedstawicieli.

Leszno

musi być reprezentowane w Sejmie przez Wielkopolanina.

Leszno, dn. 22 lipca 1935.

Jak już Czytelnikom „Głosu” wiadomo, ukazało się zarządzenie p. Wojewody, rozpisujące — na podstawie art. 35 ordynacji wyborczej do Sejmu — wybory do zgromadzeń okręgowych m. in. okręgu leszczyńskiego.

Zgromadzenia okręgowe mają przyjąć ustalenia listy kandydatów na posłów. Do wysłania swych przedstawicieli, w myśl zarządzenia p. Wojewody, upoważnione są samorządy (gospodarczy, zawodowy i terytorjalny), organizacje zawodowe, zrzeszenia techniczne, organizacje kobiece itd.

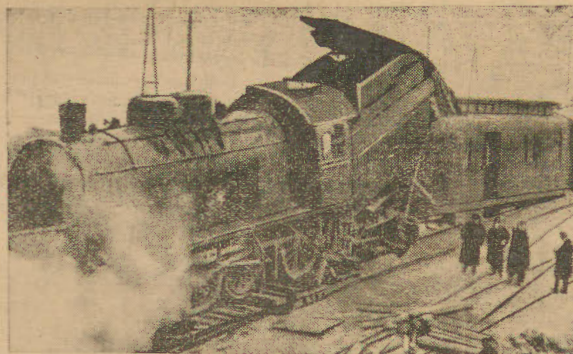
W Lesznie zebranie tych przedstawicieli odbędzie się w dniach najbliższych i właśnie to zgromadzenie okręgowe ustali kandydatów na posłów z całego naszego okręgu 96, do którego należą powiaty: leszczyński, rawicki, gostyński, wolsztyński, kościański i śremski. Leszno, jako miasto szkół i największy ośrodek gospodarczy — przemysłowy na południu Wielkopoli nie może, i nie powinno być pozbawione swego reprezentanta w przyszłym Sejmie. Skoro już weszła w życie nowa ordynacja wyborcza, skoro już zarządzeniem Pana Prezydenta R. P. rozwiązano Sejm i rozpisano nowe wybory, skoro zbierze się w dniach najbliższych zgromadzenie okręgowe, to trzeba się z tem pogodzić. Nie można jednak zbywać kpinami zgromadzenia okręgowego i uważać obrady tegoż zgromadzenia za zabawę w ciuciubabkę, bo pewnym jest, że na zgromadzeniu tem wybierze się kandydatów na posłów do przyszłego 5-letniego Sejmu. Nie wchodźmy w meritum sprawy, wyboru kandydatów, obojętnym nam jest również zabawienie polityczne przyszłego posła z naszego okręgu, jedno tylko chcielibyśmy osiągnąć, a zdaje się jesteśmy wyraziłami całego społeczeństwa, aby z okręgu 96 wyszedł poseł ze samego miasta Leszna, a w dodatku rdzenny Wielkopolanin, nie żaden przybysz z innych dzielnic, gdyż tylko rodowity poznacznik zna dobrze potrzeby i troski naszego codziennego życia. Jako tubylcy mamy prawo ku temu i tego nam nikt nie zaprzeczy.

Kończąc apelujemy do członków zgromadzenia okręgowego, by powyższą myśl — przy ustalaniu kandydatów na posłów — wzięto pod uwagę, gdyż od wyboru kandydata zależy będzie w głównej mierze frekwencja głosujących.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Znowu straszliwa katastrofa kolejowa

Wczorajsza tragedia na dworcu w Radomiu — 1 osoba zabita, 40 rannych



Radom. 21. 7. Wczoraj t. j. w niedzielę 21 bm. rano Radom został zaalarmowany wstrząsającą wiadomością o katastrofie kolejowej, która wydarzyła się na stacji kolejowej w Radomiu w odległości około 100 m. od peronu.

Pociąg osobowy podmiejski nr. 125, kursujący na linii Deblin-Radom

i przybywający do Radomia o godz. 9.31, wykołcił się w miejscu, w którym oprócz parowozu wchodził wagon bagażowy, cztery wagony osobowe i ambulans pocztowy, wywrócił się jeden wóz osobowy. Pociąg został rozzerwany.

Dalsze dwa osobowe wagony przechyliły się: jeden w jedną, drugi w

drugą stronę. Przechylił się również ambulans i w tej pozycji wozy te utrzymały się.

Część pociągu została na torze trzecim, a część na torze piątym. Rozległy się krzyki, jęki i płacze pasażerów, którzy starali się wydostać z pociągu, rozbijając szyby w oknach.

Jeden pasażer poniósł śmierć na miejscu, w chwili, gdy po zorjentowaniu się, że nastąpiła katastrofa, chciał wyskoczyć z wagonu przez okno. — Wagon wyrwając się, przyniósł go zupełnie. Jego nazwiska urzędowo dotychczas nie udało się ustalić.

Do godz. 15-tej dźwigi kolejowe nie rozpoczęły jeszcze pracy nad oczyszczeniem toru, a trup pasażera znajdował się jeszcze pod wagonem.

Współtowarzysze podróży utrzymują, że zabitym jest Izak Rappaport lat 30, zamieszkały w Radomiu.

Ciężko rannych przeniesiono do szpitala a m. in.: Małgorzata Guzowska, Anna Piotrowska, Natalia Kaluszkówna, Jan Kopeć, Ign. Federowicz, Gela Praga i Ryszka Lampel.

Lżej i ciężiej rannych jest ok. 40 osób. Nazwisk wszystkich narażenie nie udało się ustalić.

Do ambulatorium kolejowego i Ubezpieczalni zgłosiło się ok. 20 kłka osób. Reszta pojechała do domu, udając się do prywatnych lekarzy.

Na miejsce wypadku przybyła komisja: sędzia śledczy, wiceprokurator, komendant policji Munka i władze kolejowe. Przybył również starosta radomski dr. Tramecourt.

Przeżył wypadku pociąg, którą narażenie trudno jeszcze ustalić była komisja. Podobno maszynista jednak z nieprzepraszającą szybkością, czemu ten stanowczo przeczy, możliwym jest, że w miejscu katastrofy obłączyły się trochę szyny, które były niedawno wymieniane.

Śmierć studenta w Tatrach

Turysta spadł w przepaść, głęboką na 60 mtr.

Zakopane. 22. 7. Wczoraj wyruszyło na Kościelce, przez przełęcz Kurpią, dwóch studentów uniwersytetu warszawskiego, Kowadło i Kazimierz Kerner.

W drodze powrotnej turysty zabłądzili z powodu zmroku, i, zamiast skierować się ku przełęczy, poszli na Zawrat.

W czasie przechodzenia przez ścianki Kerner spadł w przepaść, głęboką na 60 m. i zabił się na miejscu. Towarzysz jego, Kowadło zeszedł za

nim w przepaść, ale dostał się w taką sytuację, że nie mógł ruszyć się ani naprzód ani w tył. Począł więc wzywać głośno pomocy.

Po pewnym czasie usłyszeli go przygodni turyści i wyratowali z opresji. Zwłoki Kerner wydobyto o godz. 2.30 w nocy.

Kerner miał strząsnąć czaszkę i złuczony lewy bok. Zwłoki ofiary tragicznego wypadku przetransportowano w niedzielę przedpołudniem do Zakopanego.

O tanie obuwiu dla szarego człowieka

Obuwiu jest tak samo artykułem pierwszej potrzeby jak chleb, węgiel lub sól. O zagadnieniu tem jednak wemy na ogół bardzo nie wiele. Ale nie mniej każdy z nas stwierdza, że ten, kto chodzi bosy, musi już być bardzo biedny. Tak też jest i w istocie, bo kultury i stan zamożności narodu mierzymy również ilością zużytego rocznie obuwiu „na głowę”.

Jak to zużycie przedstawia się w Polsce. Pobieżne dane wykazują, że np. w 1933 r. ogólna produkcja w Polsce wynosiła około 15 milj. par z czego na fabryki mechaniczne wypadło około 6 milj. par, na warsztaty rzemieślnicze i „chalupnicze” około 8 milj. 800 tys. par, a nieznaczna reszta bo tylko 200 000 par na przywóz z zagranicy. Ciekawie przedstawiają się natomiast inne cyfry, a mianowicie: Gdy warsztaty rzemieślnicze wyrabiają obuwiu wyłącznie skórzane, względnie na skórzaną podeszwę, to produkcja fabryczna wyrzuci prawie dwa razy tyle obuwiu niż skózanego, a więc gumowego, półciężkiego itd., nazywając je „ludowym”, przyczem gatunek ten sprzedaje taniej od obuwiu skózanego.

Niestety, nie mamy cyfr, któreby pozwoliły nam określić osobno wartość obuwiu skózanego a osobno „ludowego”. Wiemy natomiast, że wartość obuwiu ręcznego, które stanowi w ogólnej produkcji 60 proc. wynosi przeszło 130 milj. zł. a wartość obuwiu mechanicznego, którego produkcja stanowi 30 proc. wynosi niespełna 30 milj. (około 2 i pół milj. zł. przypada jeszcze na wartość obuwiu importowanego). Ciekawem jest przy tem, że produkcja maszynowa wykazuje w ostatnich latach znaczny spadek obuwiu skózanego na korzyść obuwiu nieskózanego, a więc tańszego.

Alę ze sprawą obuwiu maszynowego, szczególnie nie skózanego, wiąże się ściśle zagadnienie naprawy tego obuwiu, wymagające specjalnego fachowego przygotowania i ewentualnie specjalnych przyrządów. Jeżeli dzisiejsze się modne hasło „frontem do szarego człowieka”, to, w kwestii jego obuwiu trzeba mu dać nie tylko możliwość taniego nabywania tak potrzebnego artykułu, ale również zapewnić mu należyta i tania konserwację tegoż.

Dłatego nie można zagadnienia powstawania warsztatów naprawy obuwiu mechanicznego stawiać przeważnie pod innym kątem widzenia, aniżeli palącej potrzeby, dla najszerzych mas. Wskazuje na to i ta okoliczność, że produkcja, a tem samem i zapotrzebowanie taniego obuwiu „ludowego” w Polsce, wzrasta jakkolwiek zużycie obuwiu „na głowę” nie podnosi się wcale i wynosi nadal śmiesznie

niską ilość, bo pół pary na osobę. Lecz jedno należy mieć na względzie, a mianowicie, by przez zbyt gwałtowne przejście z produkcji ręcznej na fabryczną nie zalać tysięcy warsztatów szewskich. Dlatego wskazane tu jest ewolucyjne przechodzenie z jednej produkcji na drugą, przy pełnem zlawianiu sobie sprawy i odpowiedzialności: nie zwiększania u nas kadr bezrobotnych.

Nowe zarządzenia

Obniżka cła - Sprawa herbów - Fuzja 3 województw?

Warszawa. Weszło w życie rozporządzenie ministra skarbu o zniesieniu cła na winogrona, sprowadzone z zagranicy. Winogrona przywiezione do 1 lipca, będą korzystały z ulgowej stawki 45 zł. za 100

Warszawa. Ministerstwo skarbu, które dawniej gospodarzyło się samodzielnie, na używanie ich historycznych herbów i odznaczeń. O prawo

używania swoich historycznych herbów wystąpiły niektóre gromady w Małopolsce.

Ostatnio odbyły pogłoski o zamierzonej przez rząd, fuzji trzech województw poł-wschodnich, tj. łwowskiego, kieleckiego i stanisławowskiego z siedzibą we Lwowie. Wojewodów słuźowanych województw miałyby zostać b. min. poczt. plk. Miedziński, obecnie redaktor „Gazety Polskiej”.

Tragiczna śmierć admirała



London. Naczelny dowódca angielskiej floty rezerwowej wiceadmiral Edward Aislet-Rouston zginął wczoraj wieczorem w katastrofie samochodowej. Samochód jego z nieznanych przyczyn wpadł w drogę z Londynu do Portsmouth na drzewo i rozbił się doszczętnie, grzebiąc wiceadmirala.

Podatek dochodowy

Warszawa. Ministerstwo skarbu zarządziło, że podatek dochodowy w roku 1935 ma być wymierzony w terminach: dla osób fizycznych nie prowadzących ksiąg handlowych lub gospodarczych, do 15 sierpnia, a dla prowadzących te księgi do dnia 1-go października. Dla osób prawnych, podlegających urzędowi skarbowemu, do 1 października, a dla podlegających kompetencji izb skarbowych do 31-go grudnia.

Po wyborach zmiana rządu

Warszawa. W kołach politycznych krąży pogłoski, że nowy sejm i senat zbiorą się bezpośrednio po zakończeniu czynności wyborczych, w celu dokonania wyboru marszałków. Po tem na nastąpić przerwa aż do zwołania w listopadzie zwyczajnej sesji budżetowej.

Podczas tej przerwy przeprowadzona będzie zmiana rządu i ewentualnie wobec wprowadzenia wszystkich instytucji nowego ustroju ponowny wybór Prezydenta Rzplitej.

Klasyfikacja gruntów

Warszawa. Dziś ogłoszono rozporządzenie wykonawcze o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego.

Wysoka odznaka dla P. Prezydenta

Warszawa. Z Brukseli donoszą, że Belgijski komitet narodowy wystawy pracy przyznał Prezydentowi Rzplitej, p. prof. Mościckiemu złoty, wieniec olimpijski pracy, za działalność naukową.

Inżynier Kwiatkowski na widowni

Warszawa. W ostatnich czasach coraz częściej wymieniane jest nazwisko inż. Kwiatkowskiego, b. ministra przemysłu i handlu jako tej osoby, która już w najbliższej przyszłości odegra w życiu państwowym duże znaczenie.

Rozwiązanie Stahlhelmu

Berlin. Z Wrocławia donoszą, że miejscowa policja rozwiązała w reżenacjach wrocławskiej, lignickiej i opolskiej wszystkie organizacje „Stahlhelmu”, konfiskując cały majątek.

Napad na bank

Nowy Jork. Z Chester (stan Pensylwania) donoszą, że do jednego z banków wtargnęło 5 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy sterylizowali urzędników i klientów banku, zrabowali 45 tysięcy dolarów, poczem zbiegli samochodem.

Manifestacja przeciw rządowi

Półtora tysiąca aresztowanych.

Paryż. W czasie wczorajszych manifestacji aresztowano ogółem 1537 osób.

Jak wiadomo, demonstracje te wywołane zostały dekretemi oszczędnościowymi rządu Laval'a. Opinja Francji twierdzi, że zarządzenia te obniżają się nabywcą mas, co w rezultacie doprowadzi do dalszego zaognienia stosunków społecznych i gospodarczych.

Zgon ambasadora belgijskiego

Paryż. Zmarł tu nagle ambasador belgijski Gaiffier d'Hostroy.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Tajemnica Marty Dalle

f 18.

Postanowiłem wreszcie udać się na dworzec kolejowy, gdyż dotąd nie zdolałem się dowiedzieć jakie pociągi przyjeżdżają wieczorem do N. Okazało się, że pociągi spieszne z Warszawy, Krakowa i Lwowa, przybywają do N. rano. Wieczorem zatrzymuje się w N. jedynie kurjer, zdążający z Wiednia. Nie ulegało więc wątpliwości, że właśnie tym pociągiem przyjedzie, nieznanomy autor kartki, znalezionej w gabinecie pułkownika Dańskiego.

Spojrzałem na zegarek. Dochodziła 8-a wieczorem. Pociąg przybywał o 9.20. Miałem więc godzinę czasu przed sobą.

Alę czy gra była warta świeczki? Jeżeli Marta nie przyjdzie na dworzec, co wówczas?

— Cierpliwości, cierpliwości! Jedrku — powtarzałem sobie w duchu.

Wolnym krokiem udałem się w stronę ruin. Chciałem zobaczyć Martę, spojrzeć w jej zapłakaną oczy. W wyobraźni widziałem ją w ramionach doktora Antosza... i zadrżałem, męczącą zadrżenie nie dawała mi spokoju. Lecz gdy znalazłem się w pobliżu domu, krytego czerwonym dachem ujrzałem światło we wszystkich oknach.

— Policja — pomyślałem.

Musiąłem zrezygnować dzisiaj z chęci ujrzenia Marty. Zresztą czasu miałem niewiele, wróciłem na dworzec i z biciem serca oczekiwałem przybycia wiedeńskiego kurjera.

ROZDZIAŁ 9.

Kurjer wiedeński.

Nuda i cisza panowały wszechwładnie na stacji w małym miasteczku. Wśród kępki drzew drzemieli niezliczni robotnicy, oczekujący na przybycie osobowego pociągu, aby wrócić po skończonej pracy do domu, na wąskiej laweczce odpoczywało kilku tragarzy, wycierając spoczone czoła.

Na próg stacyjnego budynku wyszedł młody mężczyzna z czapką w rękę, chcąc odechnąć upalnym powietrzem czerwcowego wieczoru, które wydało mu się zapewne świeże i orzeźwiające po ciężkim zaduchu, panującym w małym pokoiku, kasjera. Po perowie krawczyli leniwym krokiem jacyś ludzie w czapkach kolejarzy. Nawet jedyna latarnia, zdawała się słabiej płonąć, rzucając niki, migotliwe światło na otaczające budynki i wagony. Tylko szyny, błyszczące, chłodne szyny nie były owiane nudą i senną ciszą.

Z niecierpliwością oczekiwali przybycia stalowego olbrzyma, który będzie sunął po nich z zawrotną szybkością, potem wolniej, coraz wolniej, aż wreszcie zatrzyma się na chwilę, aby niezadługo zniknąć w nieznanej dali...

W miarę zbliżania się godziny przybycia wiedeńskiego kurjera, mała stacyjka poczęła się ożywiać. Robotnicy przerwali drzemkę wśród kępki drzew i wstali, aby przyjrzeć się stalowemu olbrzymowi. Tragarze podnieśli się z laweczki, prostując zmęczone członki.

Mężczyzna na progu stacyjnego budynku włożył czapkę na głowę i znikł w głębi domu. Na peronie pojawiła się nagle garstka osób, bądź oczekujących przyjazdu znajomych lub krewnych, bądź pragnących może się tylko przypatrzeć szczęśliwcom, podróżnym z dalekich krajów. Nawet latarnia błysnęła jaśniej i wesela. Chód kolejarzy nabrał elastyczności. A szyny, lśniące, chłodne szyny, aż drżały z widocznej niecierpliwości oczekiwania. Senna nuda, która dotąd niepodzielnie władała małą stacją kolejową znikła, ustępując miejsca zdenerwowaniu i oczekiwaniu.

I gdy wreszcie wiedeński kurjer z hukiem i szumem, ciężko sapiąc wjechał na stację, w N., ruch i życie panowały na niej wszechwładnie.

Nieliczna garstka podróżnych wy-

siadła w N. Dwie panie, do których natychmiast podeszło z okrzykami radości kilka osób, jakiś starszy officer młody mężczyzna w szarem ubraniu i podróżny z elegancką, skózaną walizką w rękę.

Rozglądałem się już przedtem uważnie dokoła, ale nigdzie nie dostrzegłem Marty. Zawałem się obecnie. Czy aktorem kartki pisanej po niemiecku jest starszy officer, czy też mężczyzna w szarem ubraniu, a może podróżny ze skózaną walizką w rękę? Nie miałem wyobrażenia. Nie wiedziałem co począć. Jednak moja intuicja, która zazwyczaj była mi pomocna w rozmaitych trudnych chwilach życia, szepnęła do ucha, że oczekiwany przeze mnie człowiekiem będzie napewno podróżny ze skózaną walizką w rękę. Moja intuicja nie zawiodła mnie dotąd nigdy. A resztą nie miałem wyboru. Musiałem kierować się wewnętrznym przeczuć, gdyż nie widziałem innej drogi przed sobą.

Ostrożnie, aby nie zwrócić uwagi nowoprzybytemu, udałem się za nim. Nieznajomy stał chwilę niezdeterminowany, rozglądając się dokoła. Wreszcie wszedł do poczekalni, ale bawił tam zaledwie kilka minut.

— Szuka Marty — błysnęła myśl. Odechnąłem z ulgą. Moja intuicja nie zawiodła mnie i tym razem. Byłem na właściwym tropie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA: Wiersz mitym. 1 tam. ust. str. 6 tam. 20 gr. Reklamy 1 tam. w dzielnicy redakcyjnej 60 gr. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 1,50 zł. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. — Za telefon podaną ogłoszeniach przyjmujemy żadnej odpowiedzialności. — Nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odwołania.